



Ile Kraków zarabia na turystach? (13 listopada 2017)

2020-04-21

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że rozwój turystyki w naszym mieście to konkretne korzyści dla mieszkańców pracujących w tej branży. Z drugiej strony coraz częściej mówimy o uciążliwościach związanych z ruchem turystycznym, wskazując przykłady miast takich, jak choćby Wenecja czy Barcelona, które zostały „zadeptane” przez turystów. Żeby więc móc wyważyć zyski i straty, kluczowa jest odpowiedź na pytanie: „Ile Kraków zarabia na turystach?”.

Po raz pierwszy na zlecenie Miasta, Małopolska Organizacja Turystyczna wspólnie z ekspertami z Uniwersytetu Ekonomicznego przeprowadziła badania, które dały odpowiedzi na pytania o rolę i wpływ turystyki na gospodarkę Krakowa. Ponieważ zależało nam na miarodajności tych badań, wykonano je na grupie ponad 4 tys. respondentów metodą wywiadów bezpośrednich.

Najważniejsza wiadomość jest taka, że w ubiegłym roku turyści odwiedzający nasze miasta wydali na rzecz krakowskich podmiotów prawie 5,5 mld zł! Szeroko pojmowana branża turystyczna w postaci podatków i opłat odprowadziła do budżetu miasta 244 mln zł. Udział turystyki w PKB Krakowa to ponad 8 proc. Ważna jest także informacja, ile miejsc pracy w naszym mieście generuje ruch turystyczny. Gdyby nie turyści, mielibyśmy w Krakowie 40,5 tys. miejsc pracy mniej. Oznacza to, że co dziesiąte miejsce pracy w Krakowie jest ściśle związane z obsługą turystów.

Z badań wiele dowiedzieliśmy się też o samych turystach. Goście z Polski na wizytę w Krakowie wydają ok. 306 zł. Goście z zagranicy – 914 zł. Najwięcej oczywiście wydają na noclegi, ale zaskoczeniem jest miejsce drugie na liście wydatków – poprawa zdrowia i urody. Na kolejnych miejscach znalazły się gastronomia, zakupy oraz rozrywka.

Badania ruchu turystycznego wykorzystaliśmy także do zbadania efektu finansowego Światowych Dni Młodzieży. Ankieterzy przepytali prawie 2,5 tys. respondentów. Nie muszę Państwu chyba przypominać dyskusji, które toczyły się w naszym mieście przed tym wydarzeniem. Wydatki na ŚDM były razem z kwestiami bezpieczeństwa najbardziej rozpalającymi emocje tematami. Pesymiści prorokowali milionowe koszty przy zerowym zarobku, bo przecież „pielgrzymi są biedni”. Dziś wiemy, jak było.

To prawda, że wydatki uczestników ŚDM były wyraźnie mniejsze niż turystów odwiedzających Kraków z innych okazji (Polak 182 zł, obcokrajowiec – 382 zł). Potwierdza to tezę, że tego typu wydarzenia przynoszą zysk w dłuższej perspektywie, gdy te same osoby wracają do miasta-organizatora wraz ze swoimi rodzinami czy przyjaciółmi. Mimo to Światowe Dni Młodzieży w końcowym rozrachunku przyniosły Krakowowi zysk w liczbach bezwzględnych. Łączna suma wydatków gości przed przyjazdem do Krakowa i w trakcie pobytu to prawie 472 mln zł. Prawie 13 mln zł z tej kwoty trafiło bezpośrednio do budżetu miasta w formie podatków i opłat.

W ubiegłym roku do Krakowa przyjechało ponad 12 mln gości. Od kilku lat przyzwyczailiśmy się, że co roku bijemy rekordy, ponieważ liczba ta systematycznie rośnie. Jestem przekonany, że osiągnęliśmy już maksimum i o kolejne rekordy będzie coraz trudniej. Ale to dobrze.

Obecnie ambicją Miasta jest przyciągnięcie konkretnego, zamożnego turysty. Możemy zauważyć, że już w dużej mierze zmienił się obraz turysty odwiedzającego Kraków. Coraz mniej słyszymy o „pijanych Anglikach”, a coraz częściej mamy do czynienia z osobami, które do Krakowa przyjeżdżają w związku z kongresem czy konferencją naukową lub biznesową. Świadczyć może o tym choćby kalendarz Centrum Kongresowego ICE, który jest już wypełniony na kilka lat do przodu. Promujemy się jako miasto kongresów, festiwali, ale też cel turystyki religijnej. Z analizy wydatków turystów w Krakowie wynika, że nie powinniśmy zaniedbać tego, co kryje się pod



**Magiczny
Kraków**

hasłem „poprawa zdrowia i urody”. Dla obcokrajowców oferta związana z zabiegami medycyny estetycznej czy stomatologii, jak się okazuje, jest bardzo atrakcyjna, zarówno jeżeli chodzi o jakość, jak i cenę. Nie ma wątpliwości, że warto ten trop wykorzystać.

Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że turystyka z jednej strony jest wymierną – jak mogą się Państwo przekonać z przytoczonych danych – korzyścią dla Krakowa, jednak z drugiej towarzyszą jej także negatywne zjawiska. Chociaż daleko nam jeszcze do Barcelony, Wenecji czy Paryża, to także w Krakowie mieszkańcy zaczynają zwracać uwagę na „zawłaszczanie” miasta przez turystów. Będziemy szukać złotego środka. W przyszłym roku w marcu w Krakowie odbędzie się międzynarodowa konferencja „Miasta Historyczne 3.0”, na której chcemy wysłuchać doświadczeń miast, zmagających się z problemem masowej turystyki znacznie dłużej niż my sami. Będą prelegenci m.in. z Amsterdamu, Wenecji, Edynburga, Aten, Paryża i Dubrownika. Bardzo liczę na ciekawą dyskusję i przede wszystkim na wnioski i rozwiązania możliwe do zastosowania także w Krakowie.